

August Cieszkowski: Świat przestaje być bezbożnym, a Bóg bezświatowym

Otóż chwilowe przebywanie Jezusa Chrystusa, owego Syna Bożego i człowieczego, pełnego Ducha Bożego, na ziemi, było dopiero zapowiedzią i wskazówką, było niejako pierwiastkiem trwałego przebywania Boga z ludzkością, po spełnieniu Czasów



Otóż chwilowe przebywanie Jezusa Chrystusa, owego Syna Bożego i człowieczego, pełnego Ducha Bożego, na ziemi, było dopiero zapowiedzią i wskazówką, było niejako pierwiastkiem trwałego przebywania Boga z ludzkością, po spełnieniu Czasów

Prezentowany tekst stanowi fragment „Wezwania”, nieopublikowanej za życia Augusta Cieszkowskiego części „Ojcze nasz” poświęconej analizie słów „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”. Przedruk został przygotowany na podstawie ostatniego wydania dzieła: A. Cieszkowski, „Ojcze nasz”, t. 2, Poznań 1922, s. 262–268. Zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję. Wyjątek stanowią sigła biblijne, dostosowane do współczesnych zasad oraz przeniesione z przypisów do tekstu głównego.

Odtąd przeto nie będziemy poczytywali Nieba za jakiś przybytek beziemny, ani też Ziemi za jakiś przybytek bezniebny, wskutek czego świat przestanie nam być bezbożnym, a Bóg bezświatowym. Lecz owszem uznamy połączenie Boga ze światem i przysposobienie świata Bogu, oraz ogarnięcie Ziemi przez Niebo i odziedziczenie Nieba przez Ziemię, albowiem będzie to Wniebowstąpienie Ziemi i nawzajem Zstąpienie Królestwa Niebieskiego na ziemię. A podniósłszy Ducha: „zdołamy pojąć ze wszystkimi Świętymi, jaka jest długość i szerokość, jaka głębokość i wysokość”.

Mirjady wszelakich światów, bądź rodzących się dopiero z mglistego, nierozdzierżnionego chaosu, bądź owszem w pełni żywota i świetności koczujących, bądź znowu gasnących i konających, asteroidów rojowiska, światów plejady i nieborodnych mgieł oceany, to Jego świetne, światłe i światowe Ciało. A Duch Jego, który wszystkie te światy światów dzierży, który święci się w nich i uświęca je, który je pojmuje, przejmuje i obejmuje - panuje nad nimi, bo „chwała Jego jest po nad niebiosami” (Ps 112,4).

A nie wzdrygajcie się zawczasu, Wy nawpół dopiero rozumiejący, a przywykli do wyznawania Boga w wiekuistym oderwaniu od świata, – nie lękajcie się, by Wam tu Panteizm jakiś groził. Panteizm wszelki, jaki Wy sobie wystawiacie, a przed którym słusznie wzdrygacie się, *ubliżałby* tylko Bogu, a nam Go owszem *uwielbiać* przychodzi. Panteizm głosi, że wszystko *jest* Bogiem, a my zaprawdę powiadamy Wam, że wszystko owszem do Boga *należy* i od Niego zależy, że się nietylko do Niego odnosi, jako do Pana swego, ale też od Niego pochodzi, jako od Ojca swego, słowem, że się znajduje w Jego dziedzictwie, w posiadaniu materialnym i moralnym, jako w objęciu Ducha swego, że wszechświat jest więc tego Ducha tylko *Własnością* i *Objawem*, jak to już Psalmista doskonale wyraził, wiekuistym strojem Jego wiecznego ustroju, że przeto nie jest Nim Samym, lecz tylko poniekąd[1] chwalebne zawždy Ciałem Przybytkiem i Świątynią Jego, słowem jest owym niebieskim Ojca naszego domem, w którym jest siła mieszkań na nas oczekujących, a przez pierwородnego Syna nam przygotowanych.

Między ubóstwieniem Wszechświata, a Wszechuświetnieniem Boga, t.j. między poczytaniem Wszechświata za Bóstwo, a owszem przyznaniem i oddaniem go Bogu, jako Własność, Dziedzictwo i wiekuisty Przybytek, co wszyscy święci Pańscy wiekuście od początku wieków głosili, a co modlitwa nasza najdoskonalej wyraża, wołając do Ojca naszego, „któryś jest w Niebiesiech”, – słowem między potwornym Panteizmem, a uznaniem organicznego panowania i gospodarstwa Bożego we wszystkich światach, i przez wszystkie światy, i ponad wszelkimi światy, zachodzi tak niesłychana różnica, że ją tu w krótkości zaledwie przez przybliżone porównanie wyrazić zdołamy, taka właśnie, jaka zachodzi między wszelkim Ciałem a Duchem, albo też między abstrakcyjną Substancją a żywą, absolutną Osobą. – Przecież nikt z nas

nie uzna Ciała swojego, owego najprzedniejszego organizmu i arcydzieła Natury, za istną swoją osobę, bo wie, iż Ciało bez Ducha, który go dopiero czyni *sobą*, nie jest osobą, że pozbawione Ducha, trupem się staje.

Nic przeto panteizmowi, tak materjalnemu jak idealnemu, tak fizycznemu jak metafizycznemu, *przeciwniejszego* nad takowe Boga w Wszechświecie, i ponad Wszechświatem uwielbienie. – Ale też owszem nic Panteizmowi bardziej nie sprzyja, nic mu mimowoli bardziej nie potakuje, nic zgoła pomyślniejszego spotkać go nie może, nad czcze i bezwzględne wyparcie się jego i zaprzeczenie, bo wtenczas oddziaływa całą potęgą owej części prawdy, która w nim tkwi, i niebawem wybuja silniej na przekorę przeczącym. – Nie kroczyć więc na niego, ale przekroczyć go trzeba. – I przekraczała go też bez ustanku Ludzkość, choć Panteizm na każdym z jej szczebli wyglądać usiłował i, jak Proteusz jaki, liczne przeobrażenia przywdziewał.

Kto przeto dziś jeszcze z panteistycznymi materialistami (kosmistami) twierdzi, że Bóg jest wszystkim, albo też z panteistycznymi idealistami (akosmistami) głosi, że Bóg jest ogólną Substancją, ten ujmuje tylko Bogu i obłądowi hołduje. Bo chociaż sądzi, że Bogu arcywiele przyznaje, w rzeczy samej arcy-mało mu ofiaruje, a szukając Boga za nisko, sam siebie tylko oszukuje. – Lecz kto owszem od Chrystusa się już stanowczo dowiedział, że „Bóg jest Duchem” (J 4,24), kto z Śtym Pawłem wyznaje, że jest „wszystkiem we wszystkim” (1 Kor 15,28), że „w nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28), że „jesteśmy jego świątynią” (1 Kor 3,17), albowiem „z niego, przez niego i w nim są wszystkie rzeczy” (Rz 11,36), – a tym sposobem niedołączny jeszcze *pierwiastek* panteistyczny do właściwej sobie potęgi podnosi, i w

żywością, duchową osobistość skupiać usiłuje, ten wielką i świętą prawdę z łona błędu wywiązuje, ten spełnia wieczne domaganie się Ducha, i zaczyna święcić imię Boże jako w Niebie, tak i na Ziemi.

Bóg tedy jest, był i będzie zawsze właściwie w *Niebiesiach*, wedle oświadczenia naszej modlitwy. Ale ponieważ niebo Chrześcijańskie poczytywano dotąd za *tamten* idealny świat, za miejsce czysto umysłowe, a nadzmysłowe, które dla nas tylko w *nadziei* istnieje, które więc jest dopiero idealną *domagalnością* (postulatem), – ale domagalnością *naszą*, – *wewnętrzną* naszą *intencją*, którego więc zarody są *kata dynamin* wewnątrz nas, – przeto też Bóg, wedle dotychczasowej Teologii Chrześcijańskiej, przebywał w *tamtym* idealnym, a dla nas dopiero wewnętrznym świecie. Tutejszy zaś realny świat, który jest *zewnątrz nas*, który nas otacza i roztacza się przed nami, – nie ów, który żyje dopiero w nas, ale owszem ten, w którym my sami żyjemy, zdawał się tem samem przez Boga opuszczony, potępiony, rozerwany, przewyciężony (znegowany i abnegowany). I tak do czasu być musiało, bo to było zbawiennem. Wszakże wyraźnie powiedział Chrystus, iż *przyniósł* na ziemię rozerwanie (Mt 10,34; Łk 12,51), iż *przewyciężył świat* (J 16,33), iż *opuszcza świat i odchodzi od niego*, ponieważ królestwo jego *nie jest teraz z tego świata* (J 18,36), iż *księżę tego świata* nic do niego nie ma (J 14,30). – Świat nasz przeto był stanowczo od Niebios odpadnięty, od Boga oddzielony, – a Bóg również cofnięty od świata i tylko za pośrednictwem *Mysli* w nim przytomny. – Bóg był w *Niebie*, a więc *ziemia* cielesnie pozbawiona Boga. – I dlatego też cierpieliśmy ucisk na ziemi i było nam tak źle, bo *bezbożnie*...

Atoli pozbawienie to nie było i nie miało być *wieczne*, jedno tylko *wiekowe*, to jest czasowe, doczesne; – nie trwałe, ale tylko przechodnie. – Boć nie posłał Bóg Syna Swego na świat, aby *tylko sądził* świat, lecz,

aby tenże świat do zbawienia doprowadził (J 3,17), – nie na to więc tylko, aby go rozdzielił i rozdarł, ale też na to, aby go ukoił, a to ukojenie i zbawienie ostatecznie w życiu z Bogiem i w Bogu spoczywa.

Otóż chwilowe *przebywanie* Jezusa Chrystusa, owego Syna Bożego i człowieka, pełnego Ducha Bożego, na ziemi, było dopiero zapowiedzią i wskazówką, było niejako pierwiastkiem trwałego przebywania Boga z ludzkością, po spełnieniu Czasów. – Wszakże *odejście* Jego *do nieba* nastąpiło jedynie pod wyraźnym warunkiem i zapowiedzią *powrotu* (J 14,28). Wszakże sam Chrystus obiecał nam, iż maluczko nie ujrzemy go i znów maluczko ujrzemy go (J 16,16). Wszakże nam tylokrotnie przyrzekł *nadejście* owego Królestwa niebieskiego, które się wówczas było dopiero *przybliżyło*, lecz które podówczas nie było jeszcze i nie mogło być *z tego świata*[2]. A zalecając nad modlić się o to, i *przyjścia* tego prośbami naszymi wzywać, dał nam rękojmię jego dostąpienia i dowiódł, iż pierwotne posłannictwo jego, jako *cierpiącego* Mesjasza, było dopiero *przechodnie*, a nie ostateczne, – niezbędnym środkiem, a jeszcze nie celem; że przyjdzie czas zawarcia pokoju w walczącym i rozerwanym świecie, *czas zaprzeczenia jego zaprzeczeniu* (zniesienia negacji i abnegacji świata), *czas utwierdzenia i skojarzenia* wyłączających się jego żywiołów, *czas pocieszenia zmartwionego* świata, *czas*, w którym Bóg już *nie pozostanie tylko w oderwanym od świata niebie*, lecz i *ziemię do nieba*, do *rzeczywistego przybytku* Swego przyjmie, i świat nasz już nie odepchnie od siebie, ale owszem do łona swego przytuli, – słowem, *czas dopełnienia* dotychczasowych oderwanych domagalności i rozwiązania panującego dotąd Dualizmu, – *przez spóżywanie Ducha Świętego z Wszechświatem*.

Mówimy wszelako, iż ów idealny dopiero przybytek Boga w Niebie, był płodem *dotychczasowej* świadomości Chrześcijańskiej, – albowiem Sam-Bóg, jako *On*, (*autotheos*) *jest* zawsze i wszędzie, *absolutum*, t. j.: *wszystkiem we wszystkim*, jak go Paweł Śty dla *przyszłości* przepowiedział (1 Kor 15,28)[3]. – Ale się nam *dotąd*, dla krewkości naszej, jeszcze *takim nie objawił*, objawić nie mógł, a więc objawić nie chciał, albowiem Bóg *miarkuje* swoje Objawienia wedle *miary* dojrzałości Ducha ludzkiego. – I dlatego *wzywaliśmy go dotychczas*, jako jeszcze utajonego w utajonym dla nas, wewnątrz nas założonym *Niebie*, odtąd zaś czcić go będziemy, jako *objawionego* w jawnych i roztaczających się, a otaczających nas *Niebiosach*. – Sami zaś, czuliśmy się dotąd w realnym oderwaniu od Niego i uznawaliśmy przybytek nasz, od przybytku Jego, za nieskończenie odległy, i rozdzielony otchłanią nad otchłaniami, która dla każdego z nas zosobna nazywa się śmiercią, dla całej zaś ludzkości końcem świata; – bośmy też realnie byli ciałem odpadnięci, i tylko przez tęsknotę duszy naszej, przez *Wiarę naszą* w Niego, a *Miłość* Jego ku nam, czuliśmy się z Nim solidarni, a przez *Nadzieję przyszłego żywota*, dopiero *spełnego zjednoczenia* *oczekiwaliśmy*.

A objawiciel tego *Ojca niebieskiego*, który zbawił ludzi, wrywając ich z pod niewłaściwej dla Ducha przemocy natury i który odrodził tegoż Ducha, przysposabiając ich do Synostwa Bożego, który im właśnie *Wiarę* i *Nadzieję* i *Miłość* objawił, musiał też na czas pewny odejść od świata, (cofnąć się), – powrócić do Ojca; a zostawiwszy nam dobrą nowinę (Ew-angelję), wstąpić sam do tego Nieba, które dla nas było dopiero ideałem, zrealizować się mającym, przedmiotem owej wiary, nadziei i miłości, a dla niego już było istną realnością; – do tego nieba, które dla nas jeszcze *nie było*, aczkolwiek już było, jest i będzie na wieki w Wszechświecie, i dla Boga zawsze było, które tem samem i dla nas

rzeczywiście będzie, skoro go własnym *postępem dostąpimy*, a w którym Chrystus pozostać miał aż do spełnienia czasów i obietnic wszelkich, t. j. aż do nadejścia Królestwa Niebieskiego na ziemię, – aż do *dojścia* samej ziemi naszej do stanu *ziemi Obiecanej*.

To jest nieuchronną wynikłością całej tej dialektycznej sfery, której dalszy wywód i spełnienie dopiero Prośby nam objawia. – Kto tego stanowiska nie pojmie i nie zajmie, ten ciągle ze sprzeczności w sprzeczność wpadać będzie. Ani w błędniku historii nigdy ujścia nie znajdzie, ani już odbytego objawienia spełna nie zrozumie, ani też objawienia Objawienia nie dostąpi. – Lecz kto na tem miejscu jeszczeby tego jasno pojąć nie zdołał, niech się nie lęka, ani frasuje, bo nie dziw, jeśli przywykły do jednostronnego kierunku, w jakim mu od tylu wieków wędrować nakazano, do owych abstrakcyj, które mu dotąd za chleb powszedni podawano, duch ludzki nie odrazu przyjąć zdolny ową wszechstronną prawdę, mimo usilności, z jaką jej zaród w nim samym *założony*, odkryć mu staramy się. Bądźcie więc dobrej myśli; – jeśli to jeszcze nie jest jasne, stanie się to jawem i jaśnią przy rozbiorze Prośb naszego Pacierza.

Ktoby zaś wahał się w uznaniu tych wynikłości, dopóki na powadze Pisma oparte nie zostały, – niech pomni, zanim mu się cały szereg tekstów Objawienia przy Prośbach odsłoni, na wyraźne oświadczenie Dziejów Apostolskich, kędy zastępca Chrystusów na ziemi, po *odejściu* Bogo-człowieka *do tego Nieba*, rzekł: „Pokutujcież więc i nawracajcie się, dla zgładzenia grzechów Waszych, *aż przyjdą czasy orzeźwienia z oblicza Pańskiego*[4], i nadeszłe Wam zapowiedzianego Jezusa Chrystusa, *któremu potrzeba zostawać w niebie* (zajmować niebo), *aż do czasów naprawienia wszechrzeczy*, co przepowiedział Bóg przez usta wszystkich swoich proroków od wieku” (Dz 3,19-21)[5].

Trudno wymagać dosłowniejszego potwierdzenia wszystkich powyższych wniosków. – *Oblicze* tedy Pańskie nie jest nam dotychczas *obecne*, a to przez cały czas pokuty i umartwienia. – Ale nadejdzie czas orzeźwienia, czas *rzeczywistej obecności*, czas *naprawienia wszechrzeczy, apokatastaseos panton*[6], a wtedy Bóg przestanie *pozostawać* dla nas, jakoby utajony, zakryty w Niebie, t. j. idealnie tylko wszechobecny, ale objawi się nam takim, jakim go drugi Apostoł Pański *zapowiedział* i dopiero *zapragnął*, jako: „*wszystko we wszystkim*” (1 Kor 15,28).

August Cieszkowski

Do publikacji w Internecie przygotował Tomasz Herbich

[1] Przy I. Prośbie poznamy, pod jakim względem o Bożem Ciele mowa być może, a pod jakim już ta determinacja nie starczy.

[2] Zbiór tekstów odnoszących się do tego punktu przy *drugiej Prośbie*.

[3] To objaśni pierwsza Prośba.

[4] *Kairoi anafukseos apo prosopou tou kyriou*, czyli skutek obecności Pańskiej.

[5] „In testamento vetere obumbrabatur novum” rzekł Ś-ty Augustyn de civit. Dei 16,26. – „In novo, novissimom” doda wyznawca przyszłości.

[6] O dogmacie *Apocatastasis* dokładniej przy siódmej Prośbie.